

Justyna Sawczuk

Wbrew schematom

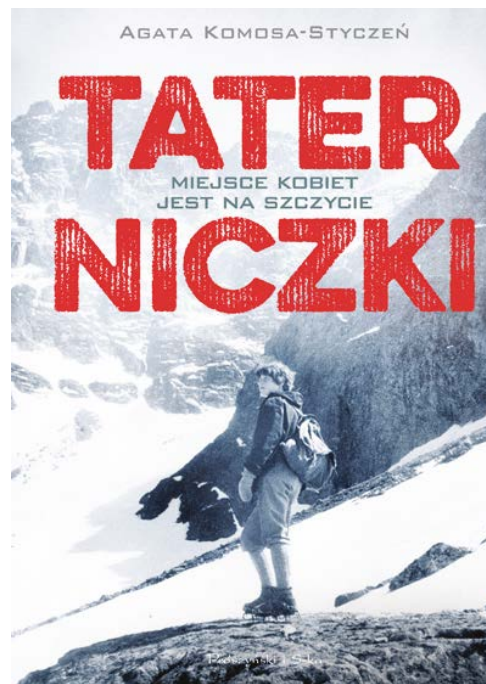
Jeśli przejrzymy listę nazwisk Polaków, którzy zdobywali najwyższe górskie szczyty i wytyczali nowe drogi, okaże się, że przeważają mężczyźni. Możemy oczywiście przyjąć, że to kwestia siły i umiejętności z domieszką szczęścia, które w górach zdaje się odgrywać sporą rolę, ale Agata Komosa-Styczeń zwraca uwagę na jeszcze jedną, potencjalną przyczynę takiego stanu rzeczy – droga kobiet, pragnących zdobywać wysokie góry, była przez lata usłana... ograniczeniami, wynikającymi z przypisanej im roli społecznej i głęboko zakorzenionych w patriarchalnym społeczeństwie schematów. Stąd pomysł, by pokazać z czym musiały się mierzyć i opowiedzieć o górskich doświadczeniach z ich perspektywy. Tak powstały *Taterniczki*.

Pierwszą udokumentowaną wyprawą rekreacyjną w Tatry, była podróż Beaty Łaskiej – szlachcianki, wychowanej na dworze królowej Bony i kochanki Zygmunta Jagiellończyka (później Zygmunta I Starego) – w 1565 r., jednak prawdziwy rozwój turystyki tatrzańskiej przypada na koniec XVIII i XIX wiek. W 1858 r. Maria Steczkowska napisała pierwszy tatrzański przewodnik, zachęcający dziewczęta do odkrywania Tatr.

Pierwsze taterniczki zmagaly się nie tylko z trudami wspinaczki, ale też ze stereotypami, np. spodnie, które zdarzało im się nosić w górach, w Zakopanem wywoływałyby skandal. Ponadto część mężczyzn była zdania, że kobiety są zbyt słabe na górskie wyprawy i że to zwyczajnie „nie przystoi”.

Tradycyjne przekonania i kąśliwe uwagi nie były jednak w stanie zatrzymać pań, zafascynowanych Tatrami. W 1908 r. Helena Dłuska i Irena Pawlewska jako pierwsze w historii zdobyły szczyt (Szczyrbski Szczyt) bez męskiego towarzystwa. Momentem przełomowym było włączenie kobiet do Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego w 1910 r.

Mogłabym tak długo, bo opowieści przytaczane przez Agatę Komosę-Styczeń są doprawdy niezwykle, a lekkość pióra autorki sprawia, że *Taterniczki* czyta się z ogromną przyjemnością.



Agata Komosa-Styczeń, *Taterniczki. Miejsce kobiet jest na szczycie*, Prószyński i S-ka, 2021

Komosa-Styczeń przywołuje sylwetki kobiet, które zapisały się w „wysokogórskiej historii”, pomagając utrować drogę do zdobywania szczytów i eksploracji gór, kolejnym pokoleniom Polek. Znajdziemy tam m.in. opowieści o Zofii Radwańskiej-Paryskiej – pierwszej ratownicze TOPR-u i przewodniczce, o grotolazce i taterniczce – Zofii Steckiej, dr Dicie Kicińskiej – pionierce speleologii, ale także „gwiazdach” pokroju Wandy Rutkiewicz, Haliny Krüger-Syrokomskiej czy Anny Czerwińskiej.

Jednym z największych atutów tej książki jest to, że przez pryzmat życiorysów, pojawiających się chronologicznie, widzimy jak zmieniała się pozycja kobiet w społeczeństwie, jak zwiększała się ich samodzielność i dostęp do sfer, zarezerwowanych do tej pory dla mężczyzn.

Kolejny mocny punkt, to wspaniale oddany klimat lat 60. i 70. – trudy szkolenia, czas wspólnie spędzany w schroniskach, radości, romanse, przyjaźnie, poczucie że choć brakowało sprzętu, bywało chłodno i głodno, to liczyła się pasja i więzi międzyludzkie. Na tle tych wspomnień, współczesność wypada raczej błado: wszechobecna dostępność kursów i wypraw nie przekłada się na solidne przygotowanie do wspinaczki – niegdyś wymagania wobec kursantów

były znacznie wyższe, trudniej dziś o przyjaźnie – jesteśmy nastawieni na siebie, na indywidualne wyniki.

Nie sposób nie docenić warstwy ikonograficznej tej publikacji, archiwalne zdjęcia polskich taterniczek przenoszą nas na chwilę w czasie, pozwalają dostrzec zmiany w wyglądzie czy wyposażeniu, podejrzeć warunki panujące podczas wypraw.

We wstępie Agata Komosa-Styczeń pisze o tym, że wiele osiągnięć przedwojennych zdobywczyń górskich szczytów nie zostało nigdzie odnotowanych, ponieważ wychowane w patriarchalnym społeczeństwie nie walczyły o miejsce należne im w historii. Część wybitnych taterniczek nie dała się nawet namówić na rozmowę, od jednej autorka usłyszała wprost: „(...) kiedyś nie epatowało się tak własnymi osiągnięciami” (s. 10).

XXI wiek przyniósł kobietom swobodę wyboru i łatwiejszy dostęp do dyscyplin jeszcze sto lat temu postrzeganych jako męskie. Okazuje się jednak, że nadal spora część pań boryka się z brakiem wiary we własne umiejętności, niskim poczuciem własnej wartości, bywa, że odbijają się od ścian hermetycznego, męskiego środowiska. Potwierdzają to rozmówczynie Komosa-Styczeń, choć jednocześnie warto zaznaczyć, że nie wszystkie zgadzają się z tezą „kobiety mają trudniej”, jaką zdaje się stawiać autorka na początku książki. Spora grupa mówi o olbrzymim wsparciu, jakie otrzymały od kolegów i partnerskim traktowaniu.

Sięgając po *Taterniczki*, obawiałam się nieco, że trafię na leksykon naszpikowany suchymi faktami, tymczasem otrzymałam nie tylko porcję wiedzy, ale też fascynującą opowieść oraz impuls do przemyśleń na temat ograniczeń, jakie mamy w głowach i jakie próbuje nam – kobietom – narzucać część społeczeństwa.



Magdalena Wilczyńska / PLSP w Supraślu

JUSTYNA SAWCZUK

– redaktor naczelna nieregularnika „Epea. Pismo literackie”. Współpracowała z „Kurierem Porannym” oraz białostockim ośrodkiem Telewizji Polskiej. Prowadząca spotkania autorskie, blogerka i vlogerka.



foto. Andrzej Androsiuk